

# MIRA KUŚ

## **RADOŚĆ**

Pod oknem,  
na wilgotnej, cieplej od kwietniowego słońca grządce  
zakwitły narcyzy.  
Jaka radość.  
Jeszcze wczoraj nie było ich tutaj.  
A do tego skowronek.  
Czyste niebo i puszyste bazie.

Sztuka, zmęczona proszkami nasennymi  
jeszcze śpi.  
Krytyka i nauka, udając mądrość  
wytykają pustotę i banał.

## **ESENCJA**

Przekwitły piwonie i figa się cukruje  
w nierealnym świecie. Jeszcze pachnie maciejka  
i jeszcze echo niesie już zamilkły  
śmiech spod miedzy. Życie  
powoli się zatracą.  
Mgła jesienna opada na nadzieje.  
Nieodległe już dni szarugi i słoty, chociaż we śnie życie  
jeszcze nabiera kolorów czyichś oczu,  
i w sercu kos wygwizduje na dwie czwarte,  
i w głowie rojno jest od szpaków.  
Sny, sny  
zielone, niebieskie i piwne.  
Sny o życiu, które było nie było...  
Ale z życia i sen  
powoli się wytrąca. Sen bez marzeń.  
Czysty. Z życia wytrąca się jego esencja.  
Z życia powoli wytrąca się kamień.

## **KUCHENNA KANTATA**

Ale i kuchnia ma swoje blaski  
i lśnienia  
waniliowe sosy bite śmietany i kremy  
lukrowane ogrody  
lodowe malinowe groty  
truskawkowe bale

orkiestry smaków  
czynele zapachów  
wzruszenia natchnienia i piana  
deserów  
desery desery poziomkowe szlagiery  
i w fermacie  
za kominem świerszcz  
zaczarowany

## **JAK DZIECKO**

Jak dziecko matczynej spódnicy  
czepiam się łąki zielonej  
kawalka lasu  
strumienia  
czy to życie tak miało wyglądać  
drży listek na drzewie  
kula ziemską  
w przestworzach się obraca  
odejść w cień lasu  
w moich żyłach niosę  
cichą biel zawilców  
intymną obecność leśnych fiołków  
nagłą czerwien malin w leśnej głuszy  
w ciszy lasu  
tu rosną odpowiedzi  
na które nie ma pytań

## **WIEJSKI CMENTARZ**

Jak pełen życia  
jest ten wiejski cmentarz.  
Łopiany lepnice  
i polne łubiny  
maki bławatki  
rezeda lilie i maciejka  
cieszą oko i zmysł powonienia.  
Ptaki świergocą w lipach  
hodują pisklęta  
ryją kopce krety  
polne myszy biegają na sąsiednie pola  
znacząc drogę ziarnkami  
owsa i pszenicy.  
Czerwone jarzębiny  
dodają światła i blasku.  
Tu odpoczywam,  
nabieram chęci życia.

## **ZA SIĘMIOMA GÓRAMI**

Za siedmioma górami  
za siedmioma lasami  
w sąsiednim osiedlu  
przy następnej ulicy  
o kilka klatek dalej  
za ścianą  
żyje  
drugi człowiek

## **SZYCIE**

O, Leokadio  
to pan Zenek  
podśpiewuje naprawiając  
moją starą  
maszynę do szycia.  
I do mnie: Tyle książek...  
Pani się marnuje.  
Mniej czytania więcej szycia?  
sonduję delikatnie.  
Pani to ma dowcip odpowiada  
pan Zenek i mruży: Całkiem jeszcze niezły  
ten panin Singer. A dalej ja  
filozoficznie: Ach, szycie, szycie...